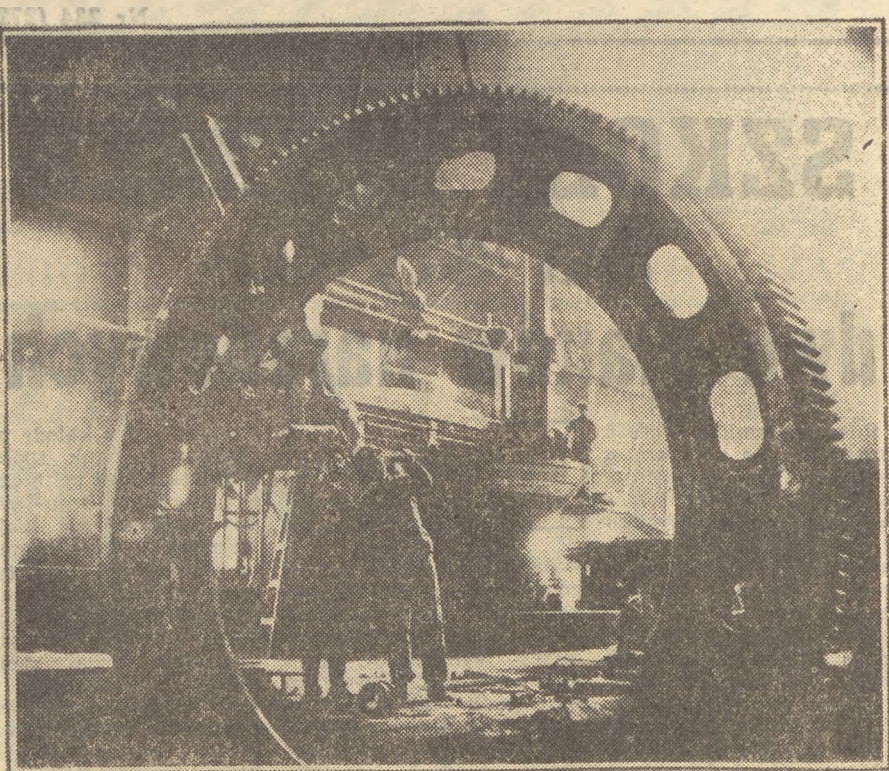




Fabryka Budowy Maszyn Ciężkich w Szenianie (prowincja Mukden) produkuje m. in. maszyny dla przemysłu hutniczego, prasy, maszyny dla rafinerii cukru itp. W ciągu ubiegłych dwu lat fabryka wyprodukowała po raz pierwszy w Chinach ponad 50 typów maszyn. (Na zdjęciu: fragment fabryki).

CHINY piąte wielkie mocarstwo

CHIŃCZYCY zwykli przeliczać długą historię swego kraju na okresy panowania poszczególnych dynastii. „To się działo jeszcze za dynastii Han” — powie wam chłop opowiadający jakąś legendę. „Ten posażek — mówi handlarz na pekińskim bazarze — jest z czasów dynastii Sung”. Z czasów dynastii Sung? To znaczy z okresu od 960 do 1270 roku n. e. — powie znawca dziejów Chin.

Od dnia 1 października 1949 r. historia Chin przestała liczyć się na okresy panowania dynastii. „To było już po zwycięstwie rewolucji” — mówią mieszkańcy Chin o tej granicznej dacie, która oznaczała, że w dziejach ich kraju otworzyła się nowa era. Uboższa w lata jest ta nowa era w porównaniu z okresem panowania dynastii Han czy Sung. Liczy sobie dziś zaledwie sześć lat. A jednak w ciągu tych sześciu lat w życiu Chin dokonano zmian o wiele większych niż w ciągu wielu poprzednich tysiącleci. Mijały całe tysiąclecia, zmieniały się dynastie, a do Chin ciągle doskonale pasowało stare przysłowie wschodnie: Jeżeli masz ciastko but, coż ci z tego, że wszędzie świat jest ogromny... W tym porównaniu ze wszechświatem nie było przesady. Chiny — to przecież kraj o powierzchni blisko 10 milionów km², czyli większej od łącznego obszaru Stanów Zjednoczonych, Anglii i Irlandii, Francji, Włoch, całej Niemiec, Holandii, Belgii, Austrii, Grecji i Portugalii. Kraj, w którym mieszka 609 milionów ludzi, a więc około czwarta część ludzkości. Kraj, w którym liczba uczniów szkół powszechnych przekroczyła 50 milionów, a więc więcej, niż liczba ludności Wielkiej Brytanii.

Przed 1 października 1949 roku dane liczbowe, mówiące o ogromie Chin, były — z wyjątkiem liczby uczniów, która jest już dziełem rewolucyjnych przemian — mniej więcej zbliżone do tych, które tu przytoczyliśmy. Podobnie, równie duże były bogactwa naturalne Chin, równie duża była pracowitość mieszkańców tego kraju. Jaki jednak był poziom życia w Chinach? Jaka była ich rola w świecie?

Dopiero zwycięstwo rewolucji wyzwoliło potęgę Chin. Dział 1 października 1949 roku wykazał, że wystarczy obalić zmurszały ustroj gospodarczy-społeczny i wyzwolić się od panowania obcych imperialistów, aby wkroczyć na drogę wspaniałego rozwoju. Byli ludzie, którzy sądzili, że to nie wystarczy. W kolach imperialistycznych modne było powiedzenie, że Chiny porwają się z motyką na słońce. Czego nie uwzględniali te rachuby? Nie uwzględniali znaczenia tego wszystkiego, o czym mówi konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej. „Chińska Republika Ludowa jest państwem demokracji ludowej, kierowanym przez klasę robotniczą i opartym na sojuszu robotniczo-chłopskim” — głosi artykuł 1 konstytucji. „Cała władza w Chińskiej Republice Ludowej należy do ludu” — czytamy w artykule 2. „Wszystkie zasoby mineralne oraz wody, lasy, nieużytki i inne zasoby stanowiące podstawę ustaw własność państwa, są własnością całego ludu” — stwierdza artykuł 6 konstytucji.

Władza w rękach ludu, bratnia pomoc Związku Radzieckiego, współpraca ze wszystkimi krajami obozu pokoju i demokracji — oto źródła sukcesów narodu chińskiego. Imponujące to są sukcesy. Już w 1952 roku zakończony został okres odbudowy kraju. W porównaniu z rokiem 1949 produkcja żelaza stanowiąła w tym okresie 764 proc., stali — 846 proc., węgla — 202 proc., ropy naftowej — 353 proc., cementu — 433 proc., obrabiarek do skrawania metali — 650 proc., tkanin bawełnianych — 287 proc. Chiny, jeden z najbardziej zacofanych dawniej krajów, produkują dziś uniwersalne frezarki, tokarki, generatory, maszyny tekstylne, trolejbusy, parowozы, motocykle.

W roku 1952 zakończona została również realizacja reformy rolnej. Dala ona ziemię 300 milionom bezrolnych i mało-rolnych chłopów i uwolniła ich od niewol obszarników, którzy rokrocznie otrzymywali tytułem czynszu dzierżawnego za

ziemię równoważność 50 milionów ton zboża.

Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia oraz umocnienie się sektora socjalistycznego w gospodarce stworzyły warunki przejścia do gospodarki planowej. Lata 1953—1957 są latami pierwszego planu pięcioletniego. Plan ten przewiduje globalny wzrost produkcji przemysłowej o 98,3 proc., a produkcji rolnej — o 23,3 proc. Pomyślna realizacja zadań pierwszych dwu lat planu wskazuje, że osiągnięcie tych celów jest w pełni realne.

Z uwagą patrzy na Chiny Ludowe cała Azja. Rewolucja chińska ukazała krajom kolonialnym i zależnym drogę do zrzućcia jarzma obcych imperialistów, drogę do wolności. Każdy nowy sukces narodu chińskiego utwierdza je w przekonaniu, że bez „pomocy” kolonizatorów można żyć lepiej, dostatniej. Stąd też ogromny autorytet, jakim cieszą się Chiny Ludowe w Azji.

Z każdym rokiem rośnie również rola Chin Ludowych w świecie. W roku ubiegłym obchodziliśmy rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej pod znakiem wielkiego wkładu mocarstwa chińskiego w sukces konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw, jakim było ugaszenie ogniska wojny w Indochinach.

Konieczność rozmów z Chinami Ludowymi uznali również same Stany Zjednoczone, które dotąd usiłowaly uparcie zamknąć oczy na rzeczywistość chińską. Przypomnijmy, że w czasie trwania konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, na której Chiny Ludowe odegrały ogromną rolę, amerykański sekretarz stanu, Dulles, oświadczył, że nie może być mowy o kontaktach z przedstawicielami Chin Ludowych bez udziału zbankrutowanej klikki Ciang Kai-szeka. I co? Okazało się, że w dyplomacji nie należy zbyt pochopnie używać słowa „nigdy”. Dziś toczą się w Genewie rozmowy chińsko-amerykańskie i trzeba to z zadowoleniem stwierdzić, że przyniosły już one konkretne rezultaty.

Ale kierownice koła Stanów Zjednoczonych usiłują ciągle wracać do polityki ignorowania istniejących faktów i nieuznawania Chin Ludowych. Wyrazem tej krótkowzrocznej polityki było referowanie, że w czasie odbywającej się obecnie w Nowym Jorku X sesji ONZ, decyzji odraczającej dyskusję nad sprawą przywrócenia Chinom Ludowym należących im praw w ONZ. Wbrew interesom pokoju na świecie udało się Stanom Zjednoczonym decyzję tę narzucić. Nie można jednak słumieć licznych głosów wskazujących na konieczność udziału Chin Ludowych w pracach ONZ oraz w rozwiązywaniu wszystkich ważnych problemów międzynarodowych.

Pod znakiem sukcesów gospodarczych i wzrostu znaczenia Chin Ludowych na arenie międzynarodowej obchodzi dziś naród chiński swoje święto. W dniu tym przesyłamy narodowi chińskiemu, bliskiemu nam swoją pracą i walką, serdeczne życzenia realizacji wszystkich jego planów i nadziei. Narodowi, który, jak stwierdził w czasie obrad konferencji warszawskiej obserwator z ramienia rządu Chińskiej Republiki Ludowej, Peng Teh-huai, w pełni solidaryzuje się i popiera układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, stanowiący gwarancję naszego bezpieczeństwa. Pokój jest niepodzielny — mówił towarzysze Peng Teh-huai — i w wypadku, gdyby w Europie pokój został naruszony, gdyby rozpalona została wojna przeciwko milijonów pokój krajom Europy, wówczas 600-milionowy naród chiński wraz z narodami bratnich krajów przeciwstawi się agresji. Z radością przyjąłoby te słowa, widząc w nich nowy, dobitny wyraz wspólnych wysiłków, zmierzających do utrzymania i utrwalenia pokoju.

W. ŻRAŁEK

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 234 (2778) Gdańsk, sobota 1, niedziela 2 października 1955 r. CENA 20 GR

Rośnie coraz bardziej braterska przyjaźń między narodami CHIŃSKIM I POLSKIM

Uroczysty koncert w Warszawie

Z okazji 6 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, która upływa 1 października, odbył się 29 ub. m. w sali Opery Warszawskiej uroczysty koncert zorganizowany przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego.

Na koncert przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR: Jakub Berman i Edward Ochab; marszałek Sejmu Jan Dembowski, wiceprezes Rady Ministrów Ta deusz Gede i Stefan Jedrychowski, wicemarszałek Sejmu Józef Ozga — Michalski, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski oraz członkowie Rady Państwa i rządu.

Na uroczysty koncert przybył ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wang Ping — nan. Obecni byli szefowie szeregu przedstawieli dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Po odegraniu hymnów na rodowych: Polski i Chińskiej Republiki Ludowej glos zabrali wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jedrychowski.

PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA JEDRYCHOWSKIEGO

Wielki naród chiński — po wiedział m. in. tow. Jedrychowski — obchodził szóstą rocznicę zwycięskiej rewolucji ludowej i powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

Naród polski gorąco popiera słuszne dążenia narodu chińskiego do wyzwolenia ostatniego terytorium chińskiego okupowanego przez imperialistów i ich agentów — Taiwanu i wysp przybrzeżnych, do zajęcia przez Chińską Republikę Ludową należnego jej miejsca w ONZ, do zniesienia wszelkiej dyskryminacji Chin w stosunkach międzynarodowych i w międzynarodowej wymianie handlowej. Popieramy inicjatywę Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie zwolnienia konferencji międzynarodowej mającej na celu pokojowe uregulowanie spraw spornych na Dalekim Wschodzie i zawarcie dalekowschodniego paktu bezpieczeństwa.

Naród polski cieszy się z ogromnych osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych wielkiego narodu chińskiego. Naród polski rozumie, że te osiągnięcia przyczyniają się do wzmocnienia Chin, a tym samym wzmacniają też cały obóz pokój. Tym samym wzmacniają i nasze własne siły. Stosunki między naszymi narodami stały się tak przyjazne, tak ożywione i tak bliskie, jak nigdy w historii. Obróty handlowe polsko — chińskie rosły z roku na rok. Eksportujemy do Chin wyroby włókiennicze, cynk, cukier, tkaniny, chemikalia, farmaceutyki, w tej liczbie penicyliny, obrabiarki, tabor kolejowy, samochody i ciągniki, urządzenia przemysłowe aparaturę precyzyjną. W roku 1953 rozroszliśmy dostawę kompletnych urządzeń dla dwóch cukrowni, budowanych w Chinach według pro-

jektów polskich inżynierów, w ten sposób wnosząc swój wkład w dzieło socjalistycznego uprzemysłowienia Chin. W zamian za nasze towary importujemy z Chin rudę żelazną, wolframową, miedź, nową, cynę, magnez, graf, azbest, surowce dla przemysłu włókienniczego, bawełnę, wełnę, konopie, rami, jedwab, nasiona oleiste, herbatę, tytoń, artykuły kolonialne i inne.

**PRZEMÓWIENIE
AMBASADORA
WANG PING-NANA**
Serdecznie przyjął publikację przemówienia ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej Wang Ping-nana.

(Dokończenie na str. 2)

Depesza z okazji 6 rocznicy powstania ChRL

Do
Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej,
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Chin
Towarzysza MAO TSE-TUNGA
Premiera Rady Państwowej
Chińskiej Republiki Ludowej
Towarzysza CZOU EN LAIA

Pekin

Z okazji 6 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy Wam, szanowni i drodzy Towarzysze, oraz bratniemu narodowi chińskiemu, najserdeczniejsze gratulacje i pozdrowienia w imieniu Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz całego narodu polskiego.

Naród polski śledzi z uczuciem gorącej sympatii i solidarności wspaniałe i wszechstronne sukcesy narodu chińskiego w socjalistycznej przebudowie kraju i umocnieniu swego ludowego państwa. Słuszna polityka Komunistycznej Partii Chin, twórczy zapał i nie wyczerpana energia mas pracujących Chińskiej Republiki Ludowej, stanowią rejonem pomyślniejszej realizacji 5-letniego planu uprzemysłowienia kraju i coraz większej siły i pomyślności narodu chińskiego.

Rozkwit gospodarczy i polityczny ludowych Chin, wciąż rosnące znaczenie międzynarodowe państwa chińskiego, złączonego więzami przyjaźni i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim i innymi krajami światowego obozu pokoju, jest wspaniałym wkładem w zwycięstwo sprawy utrwalenia pokoju na świecie, odprężenia i normalizacji w stosunkach międzynarodowych i prowadzi niewątpliwie do powszechnego przyznania wielkiej Chińskiej Republice Ludowej należnych jej praw, w szczególności reprezentacji w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz pełnego zjednoczenia jej ziem.

Naród polski wraz z wszystkimi milijonami pokój narodami popiera te sprawiedliwe dążenia wielkiego narodu chińskiego i będzie nadal bezustannie tmacniał i rozwijał serdeczną przyjaźń i współpracę z bratnią Chińską Republiką Ludową.

W imieniu narodu polskiego ślemy narodowi chińskiemu w dniu jego święta narodowego najgorętsze życzenia dalszych sukcesów w walce o rozkwit Chińskiej Republiki Ludowej i utrwalenie pokoju na całym świecie.

**ALEKSANDER
ZAWADZKI**
przewodniczący
Rady Państwa
Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej

**JÓZEF
CYRANKIEWICZ**
prezes Rady
Ministrów Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej

BOLESŁAW BIERUT
pierwszy sekretarz
Komitetu
Centralnego
Polskiej
Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Odpowiadając na apel CRZZ ZAŁOGA »ZAMECHU« przedterminowo wykona plan roczny

Apel CRZZ znalazł wśród załogi „Zamechu” natychmiastowy odzew. Na zwołanym nadzwyczajnym plenium rady zakładowej dyrektor naczelny tow. Wanał wskazał, na jakich odcinkach należy skoncentrować uwagę załogi przy podejmowaniu zobowiązań aby plan mógł być wykonany przed terminem i w pełnym asortymencie. We wszystkich działach produkcyjnych i pomocniczych „Zamechu” rozpoczęła się praca, wyjaśniająca cel podejmowania zobowiązań. Pierwsza wystąpiła załoga działu remontowego. Zobowiązała się ona do wykonania rocznego planu wydziałowych remontów kapitałowych i średnich do dnia 25 grudnia br. Już w pierwszym dniu stanęło do współpracy 72 proc. załogi działu. Wśród podjętych zobowiązań zespołowych zasługuje na uwagę zobowiązanie

trygady Rynowleńskiego, które postanowiła utrzymać ciągłość ruchu maszyn i urządzeń odlewniczych, co będzie miało poważny wpływ na wykonanie planu ogólnozakładowego.

Wartościowe zobowiązanie podjęła załoga pieców martenowskich, która miała poważne trudności z wykonaniem swego planu na skutek przewlekłego remontu dużego pieca. Przez lepszą organizację pracy i wykorzystanie wszystkich rezerw postanowiła ona nie tylko w pełni wykonać plan roczny, ale skrócić jego termin o 2 dni — tj. do 29 grudnia br.

Ponad 80 proc. załogi odlewni żeliwa współpracownicy o pełne wykonanie planu rocznego. Brygada formierzy Jana Kowalskiego postanowiła dawać miesięcznie 120 ton produkcji, zamiast dotychczasowych 80 ton.

Załoga działu obróbki okretowej zobowiązała się zakończyć wykonanie zadań planu rocznego do dnia 25 grudnia. Realizację tego zobowiązania zagwarantowali przede wszystkim tokarze i wytaczarze. Pierwsi podjęli się wykonywać miesięcznie 2 linie walu B.31 oraz 1 linie walu B.32, drugi — zobowiązali się oddać w październiku tylnicę B.54 oraz osł sterową do dziesięciotyśięcznika dla Stoczni Gdańskiej.

5 samochodów ponad plan i remont 100 silników

Po opublikowaniu apelu CRZZ rada zakładowa wraz z organizacją partyjną w Zakładach Napraw Samochodowych w Elblągu przeprowadziły naradę z meżami zaufania i agitatorami, którzy następnie omówili jej wyniki z załogą. Na drugi dzień po naradzie 60 proc. załogi EZNS zgłosiło swój udział we współzawodnictwie. Do najbardziej wartościowych należy zobowiązanie załogi działu montażowego, która postanowiła zmontować 5 samochodów ciężarowych „Ford” ponad obowiązujący plan.

Nowe statki opuszczają nasze stocznie

Coraz więcej nowych statków dalekomorskich opuszcza nabrzeża naszych stoczni. Są to statki rybackie i handlowe, budowane zarówno na eksport jak na zamówienie naszego rybołówstwa.

Nowy statek typu tramp o nośności 5000 DWT przekazała do eksploatacji w dniu 30 września br. Stocznia Gdańska. Jest to „Molotowski”, statek zakupiony przez Związek Radziecki.

W Stoczni Północnej została wciągnięta na maszt bandera Polski Ludowej na nowoczesnym ługrotrawierze rybackim „Makolągwa”, zbudowanym dla przedsiębiorstwa rybackiego „Odra” w Świnoujściu.

6 dywizji chińskich ochotników wycieczki zostaną z Korei

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu że przedstawiciel sztabu chińskich ochotników ludowych podał do wiadomości, iż w październiku br. wycieczki zostaną z Korei do Chin 6 dywizji chińskich ochotników ludowych.

Cenna inicjatywa gdyńskich stoczniovcw

Ujawnienie rezerw parku maszynowego

Aby mówić o niewielkim arkusiku papieru, na którym tłustym drukiem wybito wezwanie: Ujawniajmy rezerwy parku maszynowego, trzeba cofnąć się pamięcią nieco wstecz do II konferencji partyjno-ekonomicznej w Stoczni im. „Komuny Paryskiej”. W czasie konferencji mówiono o potrzebie przekazania zbędnych stocznim maszyn i urządzeń innym zakładom przemysłu okrętowego.

Z taką właśnie inicjatywą wystąpił wówczas robotnicy i personel techniczny wydziału głównego mechanika Stoczni. I nie wiadomo, czy ta cenna inicjatywa doczekałaby się tak szybkiej realizacji, gdyby w Stoczni nie zrodził się równocześnie drugi pomysł, zwany dziś „metodą Polaka i Wójcika”, a zmierzająca przez podpisywanie atestatów bezbrakowej produkcji do zdecydowanej walki o poprawę jakości. Wtedy właśnie z całą ostrością wystąpiło i tamto zagadnienie.

Gdy w tydzień po konferencji członkowie jej byli u poddostawców Stoczni w Grudziądzkich Zakładach Sprzętu Okrętowego, by pomówić o podpisywaniu takich atestatów, wtedy właśnie załoga tych zakładów wskazała im, że między innymi przyczyną braków w produkcji jest niekompletny park maszynowy. Gdyby Grudziądz dostał od Stoczni bodaj kilka maszyn, to mógłby dawać lepszą produkcję i w krótszych terminach.

To zachęciło stoczniovcw do wnikliwszego zajęcia się sprawą ujawniania rezerw parku maszynowego. Komisja problemowa kosztów nakładów omówiła z głównym mechanikiem to zagadnienie i wspólnie zredagowała ulotkę propagandową, w której mowa, że wskazać wykorzystania maszyn w Stoczni nie przekracza 70 proc., a niektóre z nich, jak szlifierki, wiertarki, obrabarki do metalu i drewna nie są wykorzystywane nawet w 20 proc. Zaś na wydziale mechanicznym można spotkać maszyny w ogóle nie używane od miesięcy. A przecież wiadomo, że koszty amortyzacji, konserwacji, remontów maszyn i urządzeń stanowią ok. 20 proc. wydatków wydziałowych. Pozbycie się więc zbędnych maszyn i urządzeń daje podwójną korzyść: pozwala zakładom kooperującym za Stocznią sprawnie i szybko wykonywać zamówienia, — Stoczni zaś — stwarza możliwości obniżki kosztów własnych.

Bo jeśli założymy, że „utrzymanie” maszyn wynosi rocznie przeciętnie 7.500 zł — to pomnożywszy tę liczbę przez ilość niewykorzystywanych maszyn uzyskamy sumę bardzo poważną.

W wyniku zespołu problemowego kosztów nakładów wydziału gł. mechanika, po przeanalizowaniu swych potrzeb produkcyjnych, zgłosił 43 zbędne i niekarnie podlegające. Inicjatywa ta, propagowana przez radiowęzeł zakładowy, przez agitatorów i meżów zaufania, przyjęta została przez załogę. Do chwili obecnej zgłoszono 49 zbędnych maszyn i urządzeń. Każde zgłoszenie, przed wydaniem ostatecznej decyzji, analizowane jest przez kierownika wydziału, działu TM i TT oraz dyrektora technicznego — by Stoczni nie pozbawiła się maszyn, które mogą być jej przydatne w najbliższej przyszłości.

Ambicją gdyńskich stoczniovcw jest dostarczyć kooperującym zakładom przemysłu okrętowego 100 zbędnych dla nich maszyn. Cała akcja ujawniania rezerw ma być zakończona do dnia 10 października br.

Te cenna inicjatywa powinna podjąć wszystkie zakłady, podległe CZ Przemysłu Okrętowego i przystąpić do współzawodnictwa z załogą Stoczni im. Komuny Paryskiej o jak najszybsze ujawnienie rezerw parku maszynowego.

(K)

Z OBRAD X SESJI Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK PAP. Na przedpołudniowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 29 ub. m. kontynuowano debatę generalną, w której zabrali głos delegaci: WENEZUELE, FRANCJI, UNII POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKIEJ i KANADY. Wszyscy oni podkreślili złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych i pozytywny wpływ genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw na rozwój sytuacji na świecie.

NOWY JORK PAP. Dnia 29 ub. m. Komisja Ogólna NZ wznowiła obrady nad zaleceniami w sprawie porządku dziennego sesji, rozważając dwa punkty:

1) zgłoszony przez grupę 15 państw Azji i Afryki, dotyczący Iranu zachodniego oraz

2) wniosek ZSRR w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sesji punktu „o środkach zmierzających do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego oraz rozwoju współpracy międzynarodowej”.

Prasa egipska o oświadczeniu premiera Nassera

PARYŻ PAP. Prasa egipska obszernie komentuje przemówienie premiera Nassera z 27 ub. m. na otwarcie wystawy wojkowej w Kairze. Dzienniki zamieszczały artykuły wstępne, w których wzywały do zadośćuczynienia oświadczeniu premiera, iż „Egipt jest państwem niezależnym, pro wadzącym samodzielną politykę zagraniczną i nie dopuści do ingerencji z zewnątrz w swe sprawy wewnętrzne”. Dzienniki podkreślały zwłaszcza fakt, że podczas gdy mocarstwa zachodnie odmawiały Egiptowi sprzedaży broni, wysuwając nie możliwe do przyjęcia dla Egiptu warunki tego rodzaju jak udział w pakciech militarnych tych krajów — rząd egipski zawarł umowę z Czechosłowacją bez żadnych warunków.

Jak donosi prasa, premier Nasser otrzymał liczne depeche od orientalistów i poszczególnych państw arabskich i Izraela, wyrażały poparcie dla polityki rządu, sformułowanej w przemówieniu premiera.

Twierdząc, iż dostawy broni właśnie z Czechosłowacji naruszyłyby równowagę sił między państwami arabskimi a Izraelem, agencja Associated Press pisał:

„Allen uprzedził na rząd egipski, że jeżeli spowoduje on poważne zmiany w równowadze sił na Bliskim Wschodzie — Stany Zjednoczone zmuszone będą zrewidować swą politykę współpracy z Egiptem w dziedzinie rozwoju gospodarczego, jak również w dziedzinie zakupu bawełny egipskiej”.

Stan zdrowia D. Eisenhowera

NOWY JORK PAP. Agencja Associated Press podaje, że sekretarz prezydenta ds. spraw krępy Hagerty oświadczył, iż stan zdrowia Eisenhowera poprawił się do tego stopnia, że pod pisanie na przeciętnie dwa dokumenty oficjalne dziennie. Hagerty wskazał także, że jeśli nie nastąpi komplikacji, zbytecznie będzie przekazywanie pełnomocnictw prezydenta innym osobom.

Siedmioma głosami przeciwko pięciu komisja uchwaliła ten wniosek. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele: ZSRR, Egiptu, Polski, Meksyku, Szwajcarii, Chile i Haiti. Przeciwko głosowali delegaci Anglii, Francji, Norwegii, Nowej Zelandii i Luksemburga. Przedstawiciel USA i czangkajskiego wice wstrzymał się od głosu.

Komisja przesłała następnie do omawiania wniosek delegacji ZSRR w sprawie umieszczenia na porządku dziennym X sesji Zgromadzenia Ogólnego punktu „o środkach dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego oraz o rozwoju współpracy międzynarodowej”.

Jednym z najważniejszych zadań w chwili obecnej jest zaprzestanie wyścigu zbrojeń, stopniowa redukcja zbrojeń oraz zakaz broni jądrowej. Jesteśmy głęboko przekonani, że już w obecnej sytuacji międzynarodowej możemy osiągnąć porozumienie w sprawie konkretnych kroków i przystąpić praktycznie do redukcji zbrojeń.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Lodge wywołał się za umieszczeniem na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego sprawy zgłoszonej przez delegację radziecką. Lodge oświadczył, że Stany Zjednoczone nie protestują przeciwko temu, iż radziecki projekt rezolucji powołuje się na znaczenie konferencji genewskiej szefów rządów czterech mocarstw, konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, jak również nie sprzeciwia się wezwaniu do rządów, aby kontynuowały wysiłki w kierunku dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego w interesie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa.

Komunikat WUML

ROK II — 4. X. br. Seminarium: Reprodukacja socjalistyczna i dochód narodowy.

3. X. br. Wykład: Marksizm-leninizm. Teoria klas i walki klasowej.

STUDIUM ZAOCZNE

ROK I — 3. X. godz. 14. Temat: Ruch robotniczy w Polsce w latach 1924—1928.

ROK II — 3. X. br. godz. 14. Temat: Kapitał handlowy i zysk handlowy. Kapitał pożyczkowy i kredyty.

ROK III — 3. X. br. godz. 14. Temat: Marksizm-leninizm. Teoria państwa i dyktatury proletariatu.

Komisja Ogólna Jednomyslnie zalecała Zgromadzeniu Ogólnemu umieszczenie proponowanej przez delegację ZSRR sprawy na porządku dziennym oraz przekazanie jej do rozpatrzenia Komisji Politycznej.

»Dalmor« wykonał przed terminem plan połowów

W ostatnich dniach września szczególnie dobre zaciągi miał na Morzu Północnym trawler „Rega” z szypem Stefanem GORYNEM. Tak np. 29 bm. złowił on 300 beczek śledzia. Na stepie z kole: „Wega” i „Jo” wzięły: uzyskały 220 i 200 beczek. W tym dniu trawler „Dalmor” złowił rybę brakującą im jeszcze do 100 procentowego wykonania zadań miesięcznych. „Dalmor” osiągnął do 30 września 104,3 proc. planu wrześniowego.

Przedownikiem miesięcznej załogi trawlera „Podłaskie” z szypem Bolesławem IWANISKIM — 144,8 proc. planu. Doskonale spisała się młodzieżowa załoga „Regalicy” z szypem Władysławem BRYNDĄ wykonując plan miesięczny w 134,4 proc. W dalszej kolejności znajduje się „Wega” z szypem Henrykiem POLESKIM — 1:6,9 proc. planu.

Po niespodziewanym przerwaniu procesu przeciwko Schmeisserowi

Prasa zachodnio-niemiecka, która wczoraj ograniczyła się (wyłączając dzienniki SPD-owskie) tylko do informacji i skąpych komentarzy na temat nieoczekiwanego przerwania procesu Adenauera przeciwko Schmeisserowi, dzisiaj milczy w dalszym ciągu.

Biuletyn prasowy SPD stwierdza, że „zakończenie procesu” pozostało przegrabiając uczenie, iż trzyma się w tajemnicy sprawy, które w imię interesów naszego ustroju państwowego, powinny być podane do wiadomości z całą otwartością. Opinia publiczna ma prawo domagać się tego”.

Zachodnio-berlińska „Bild-Zeitung” przynosi wypowiedź wiceprzewodniczącego Bundestagu, Schneidera, (FDP) na temat procesu: „Schneider oświadczył nam, że jako prawnik może powiedzieć tylko jedno: cała ta sprawa ma posmak wyjątkowo niezwykły”. B. premier Badenii-Wirtembergii, Reinhold Maier, oświadczył prasie zachodnio-berlińskiej: „Nie mogę, niestety, poinformować państwa jak jakimś toż samemu. Ubolewam bardzo, że wzięłem w procesie udział jako adwokat a nie polityk, a obowiązkiem zawodowym wymaga, abym milczał”.

Dziennik szwajcarski „Nationalzeitung” stwierdza w artykule zatytułowanym „Dziwny proces — dziwne zakończenie”: „Złożone przez oskarżonych honorowe oświadczenia wywołują co najmniej sprzeczne uczucia. Oskarżeni nie zaprzeczają prawdziwości zeznań, lecz tylko zapewniają, że nie za mierzali obrazić kanclerza i współoskarżycieli”. „Neue Zürcher Zeitung” uważa, że mimo zakończenia procesu nieoczekiwany obrót całej sprawy wywrze wpływ na rozwój wydarzeń w Niemczech zachodnich. „Die Tat” zauważa, iż podzielenie budzi fakt, dlaczego przed rozpoczęciem procesu nie osiągnięto porozumienia w sprawie honorowego oświadczenia, lecz dopiero pomyślano o tym w momencie, gdy

SZKOŁY WYŻSZE na styku dwu planów narodowych

Inż. H. Golański
wicein. szkół wyższych

Rok akademicki 1955/56 rozpoczyna się w ostatnim kwartale Planu 6-letniego. Kiedy cała Polska przebiega fala napiętego wysiłku w walce o zwycięską realizację zadań budowy państwa socjalizmu w naszym kraju.

W ciągu dobiegającego końca 6-lecia blisko 150 tys. absolwentów szkół wyższych weszło do wszystkich dziedzin gospodarki i kultury. Nie mniej, niż połowa ogółu ludzi z wyższym wykształceniem w Polsce uzyskała je w ostatnim dziesięcioleciu. Ten młody trzon inteligencji wszelkich zawodów ma na zmianę strukturę społeczną. Jeśli porównać skład absolwentów szkół wyższych w latach 1938 i 1954 — to w roku ubiegłym było między innymi: pochodzenia robotniczego 14 razy więcej, pochodzenia chłopieckiego 13 razy więcej, a pochodzenia inteligentckiego 2 razy więcej, niż w przedwojennym roku 1938. Zmienia się w Polsce społeczna rola kobiety: wśród ponad 155 tys. studentów ostatniego roku 6-letni blisko 46 tys. stanowią dziewczęta. Jest to niemal tyle, ile wynosił ogół studentów w roku 1938, 48 tys. Nie mniej niż 2/3 dzisiejszej kadry inżynierskiej w przemyśle i budownictwie stanowią młodzi inżynierowie — absolwenci okresu 6-letniego. Bez ich czynnego udziału trudno byłoby wykonać wiele ważnych zadań Planu 6-letniego.

Mimo poważnego udziału absolwentów szkół wyższych we wszystkich dziedzinach naszego życia, mimo iż wielu z nich kieruje pracą na odpowiedzialnych stanowiskach, mimo iż tylu zdobyło już znaczne odznaczenia, wynalazców, laureatów nagród państwowych — niemało jest jeszcze powodów do troski o poziom przygotowania poważnej części młodych specjalistów, o ich możliwości sprostania rosnącym wymaganiom socjalistycznego rozwoju naszego narodu, szybkiego postępu w poszczególnych dziedzinach gospodarki, oświaty, kultury. Niemało absolwentów z wysiłkiem nadąża za szybko zmieniającymi się warunkami i wymaganiami pracy, z trudem uzupełnia braki wykształcenia zdobytego w szkole. A ilu z nich nie osiąga w swej pracy tempa i poziomu, jakie mogliby osiągnąć, gdyby szkoła wyższa lepiej ich uzbroiła w wiedzę, wdrożyła do samodzielności, inicjatywy i stosowną naukę w praktyce.

Tymczasem burzliwy postęp nauki i techniki otwiera perspektywę wręcz zastawiającą ludzką fantazję. Masy ludzi na świecie wiaza coraz silniej nadzieję swego osobistego zysku z przekonaniem, że postęp nauki i techniki służyć będzie coraz skuteczniej pokładowi życia, a nie zniszczeniu i śmierci.

Nowy Plan 5-letni, w który wступujemy rozpoczynając się rokiem akademickim, opiera się na fundamentach budowanych przez naród w 6-lecie. Moż na dziś skutecznie, niż przed 6 laty, wrzucąc postęp techniczny, wykorzystując rosnące stale poziomy kulturowe mas: wzrost ich świadomości społecznej dla podniesienia wydajności pracy, stanowiącej wyższe zadanie Pięciolatki, jako gajacych wskaźnik wyznaczników naszego ustroju. Dlatego powinniśmy usilnie rozwijać naukę i postęp techniczny we wszelkich dziedzinach, wiazać je z aktywnością mas pracujących, przyswajając sobie i wcielając w życie marksizm-leninizm — najbardziej rewolucyjną, postępową metodę myślenia, poznawania i przeobrażania rzeczywistości.

Lata rozpoczynającej się Pięciolatki stać się muszą dla szkolnictwa wyższego latami podniesienia jakości przygotowania socjalistycznej inteligencji do jej przyszłych zadań. Wynika stąd potrzeba przezwyciężenia niedostatków dotychczasowej pracy, przy znacznie szerszym, bardziej wnikliwym udziale pracowników nauki w doprowadzeniu do końca przebudowy planów i programów nauczania, w pogłębieniu teoretycznych podstaw wykształcenia, wzbogaceniu samodzielnego form pracy młodzieży, ściślejszym związaniu jej z literaturą przedmiotu krągu naukowego i jego monograficznymi opracowaniami.

Pragniemy rozszerzyć możliwości dyskusji, głębszego, krytycznego przemyslenia praw naukowych, podjęcia wszelkich krytycznych analiz metod nauczania i uczenia się młodzieży. W trosce o rozwój samodzielnosci młodzieży chcemy dbać przede wszystkim o to, aby sama młodzież zrozumiała, że będzie pracować w czasach, kiedy praca służyć może urzeczywistnieniu najświeższych ludzkich potrzeb przy pomocy nauki i w oparciu o żywą działalność mas dla dobra całego narodu, dla postępu ludzkości.

Rozwijanie samodzielnosci młodzieży w szkole nie oznacza pozostawienia jej samej sobie, zniesienia kontroli i dyscypliny jej pracy. Oznacza to przede wszystkim wysoki poziom naukowy, ideologiczny i metodyczny wszystkich zajęć. Każde zajęcie w uczelni przebiegać musi intencją pobudzenia, pogłębienia zainteresowań i zamilowania studentów do wybranych dziedzin wiedzy, do wybranego zawodu. Świadomość samej młodzieży przesyłać musi przekonanie, że potrzebna jest jej nauka, wykładana w szkole wyższej, że sprawa ta ma być leżąca z zagadnieniami rozwoju kraju i dalszego postępu.

Trudno sobie wyobrazić osiągnięcie tak zasadniczego celu bez głębokiego, wnikliwego pracy nad kształtowaniem naukowego światopoglądu młodzieży akademickiej, bez takiego pokle

rowania pracy katedr podstawowych nauk społecznych (ekonomii politycznej, podstaw marksizmu-leninizmu, materializmu dialektycznego i historycznego), by dawały one nie tylko sumę wiedzy, ale kształtowały metody myślenia i badania zjawisk w młodych umysłach nowej socjalistycznej inteligencji. W tym kierunku pójdą, niewątpliwie, zmiany programów i metod nauczania, które wprowadzone będą w roku bieżącym w szkołach wyższych.

Nie dążyć się osiągnąć przełomu w pracy szkół wyższych jeśli stawialiśmy my tylko na poszczególnych ludzi, jeśli nie odwołaliśmy się do kolektywizmu. Wymiana doświadczeń, dyskusja i krytyka, ożywienie pracy podstawowych ogniw uczelni — katedry, skupienia kolektywnych organów szkół — rad wydziałowych i Senatu — nie wokół zagadnień formalnych i organizacyjnych, a przede wszystkim wokół treści nauczania — jest warunkiem, bez którego marnować się będzie wiele wysiłku i dobrej woli, a postęp będzie zbyt powolny.

O poziomie przygotowania absolwentów przystępujących do ostatecznego rachunku znaczenie ma doświadczenie na każdym etapie kadra nauczająca. O wzrost jej kadry toczyć się będzie walka w okresie Pięciolatki. Pragniemy, aby w szeregach samodzielnich pracowników nauki wkraczały w tym czasie przynajmniej tysiące twórczych, młodych kochających naukę i oddających swemu krajowi pracowników nauki.

Obok podniesienia poziomu wiedzy i uzbrojenia światopoglądowego absolwentów oraz wzmożenia kadry nauczającej, jako trzecie zadanie Pięciolatki, wysuwa się rozszerzenie frontu naukowego. Szkolnictwo wyższe zamierza je osiągnąć przez rozbudowę studiów zaocznych, które — obejmując dziś 18 proc. ogółu studentów — pozostałyby znacznie w tyle za Związkiem Radzieckim, gdzie obejmują one ponad 40 proc. studentów. W okresie 5-lecia nastąpi też wydajne usunięcie dysproporcji w rozwoju poszczególnych kierunków studiów. Przejawem dysproporcji był np. słaby rozwój wyższego szkolnictwa rolniczego. W tych dniach rozpoczyna pracę — wyodrębniona z Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej — Wyższa Szkoła Rolnicza w Lublinie. Najmłodsza uczelnia rolnicza — Wyższa Szkoła Rolnicza w Szczecinie — przyjęła przed miesiącem pierwszych studentów na drugi ze swych wydziałów. Wydział Zootechniczny. Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie rozszerzyła się o świeżo uruchomiony Wydział Melioracji Rolnych.

Wzrost liczby szkół, uzupełnienie ich bazy materialnej, w szczególności wyposażenie w aparaturę naukową, pomysłowy i ostry proces wyrastania młodej kadry — pomoże szkolnictwu rolniczemu skutecznie i dotąd uczestniczyć w podnoszeniu poziomu pracy w tej gałęzi gospodarki na takim etapie, na jakim są pracownicy, partii i rządu. Walka o wyższy poziom przygotowania zawodowego naukowego i ideologicznego młodych kadr specjalistów, walka o wszechstronny rozwój i wysoki poziom młodych kadr naukowych, o rozszerzenie frontu nauki, o szybkie odrobienie zaległości — to zadania, jakie stoja przed szkolnictwem wyższym w nowym planie i roku akademickim. Wyniki ich zależeć będą przede wszystkim od tego, w jakim stopniu pracownicy nauki i młodzież w każdej szkole i w całym szkolnictwie wyższym uformować zdołają zwarły kolektyw, erujący swola odpowiedzialność za całość pracy.

Odpowiedzialność za skuteczność pracy wyższych uczelni nie może spadać jedynie na personel naukowy i instytucje państwowe powołane do kierowania zyciem uczelni. Musi ona spaść także również i to w ogromnej mierze, na organizację i instancje partyjne, od których wyższe uczelnie oczekują pomocy.

Mówiąc tym wyraźnie niedawno uchwały KC PZPR, które staną się, niewątpliwie, busolą w walce o dalszy rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce.

Uroczysty koncert w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

Ambasador Wang Pingnan wskazuje na doniosłe znaczenie pomocy bratnich krajów, a zwłaszcza Związku Radzieckiego w realizacji pierwszego planu 5-letniego i oświadcza, że naród chiński jest za to głęboko wdzięczny.

Są ludzie na świecie — stwierdza dalej — którzy chcą przeszkodzić naszej budowie przy pomocy blokady i embargu, ale nie widzą tego, że kraje należące do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, dzięki swojemu potężnemu przemysłowi i olbrzymiemu bogactwu potrafią udzielić niezbędnej pomocy budownictwu naszego kraju.

W ciągu ostatnich lat braterska przyjaźń między narodem chińskim i polskim pogłębia się z dnia na dzień. Coraz bardziej wzmacnia się nasza więź i współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, technicznej, kulturalnej i naukowej. Po był pierwszym sekretarza Komitetu Centralnego Partii Robotniczej towarzysza Bie ruty w Chinach i pobyt premiera Csu En-laja oraz wicepremierów Peng Teh-hua, Ho Luna i Czen Ji w Polsce poważnie przyczyniły się do pogłębienia przyjaźni i wzmożenia współpracy i wzajemnej pomocy między naszymi narodami. Polska udziela coraz szerzej pomocy naszemu budownictwu. Wzrasta liczba specjalistów polskich kierowanych do Chin.

Bohaterzy marynarze polscy nieugięcie walczą o zachowanie kontaktów morskich między Chinami a bra

innymi krajami Europy Wschodniej. Rzecz jasna, że w razie potrzeby naród chiński chętnie udzieli Polsce poparcia w miarę swoich sił.

Będziemy w dalszym ciągu wzmacniać i rozwijać stosunki przyjaźni, współpracy z Wielkim Związkiem Radzieckim i Polską i wszystkimi krajami demokracji ludowej.

Kończąc mowa wyraża głębokie przekonanie, że za den rodzaj trudności nie powstrzyma marszu Chin Ludowych ku nowym zwycięstwom.

Głos narodu francuskiego



Na zdjęciu: (z lewej) młodzi Paryżanie demonstrujący przeciwko wysłaniu wojsk francuskich do Algieru.

Po prawej: delegacja z żądaniem wstrzymania wyjazdu najbliższych.

Fot. — CAF

PRZED WYSTAWĄ PLASTYKÓW RADZIECKICH

Poniżej zamieszczamy fragmen-
ty artykułu, który ukazał się
dnia 3 września w radzieckiej
gazecie „Pravda”. Uważamy,
że zagadnienia tam poruszone
zainteresują również nasze śro-
dowisko artystyczne.

RADZIECKIM artystom
wypadnie zdać przed
swoim narodem, milio-
nami wrażliwych odbiorców
sztuki — wielki i odpowie-
dzialny egzamin twórczej
dojrzałości. Za dwa lata o-
twarta zostanie Wszech-
związkowa Wystawa Artysty-
czna, poświęcona 40-leciu
Wielkiej Socjalistycznej Re-
wolucji Październikowej.

Ludzie radzieccy oczekują
od swoich artystów wybit-
nych, z talentem malowa-
nych dzieł opiewających nie-
wzruszoną, braterską przy-
jaźń narodów, bujne życie
ludzi pracy, dzieła i dni na-
szej sławnej młodzieży, piek-
no rodzinie przyrody, nie-
bywale przeobrażenia ra-
dzieckiej ziemi. Oczekują
dzieł, które pokażą, jak głę-
boką i piękną jest nasza so-
jusza z ludem pracującym
krajów demokracji ludowej.
Wszystko to musi być

podporządkowane główne-
mu celowi — ukazaniu w
całej wielkości bohatera na-
szych czasów, wszechstronne-
mu natchnionemu nakreśle-
niu obrazu radzieckiego czło-
wieka, pokazaniu bogactwa
jego duchowego świata, nie-
rozzerwalnej harmonii wielo-
stronnej jego działalności,
społecznego i osobistego ży-
cia.

Różnorodność form i ro-
dzajów, odwaga przejawiania
twórczej indywidualności,
oryginalność artystycznych
uzłożeń — oto właściwości,
jakie charakteryzują twór-
czość socjalistycznego realia-
mu. Obcą mu jest wszelka
jednostronność i jedno-
strajność przy odtwarzaniu
rzeczywistości.

Widzowi jednakowo są
bliskie z talentem namalo-
wane utwory malarstwa,
stworzone w różnym stylu —
czy to będzie przepojony li-
ryzmem pejzaż, żywa scen-
ka rodzajowa, czy prawdzi-
wy portret, dobitnie ukazu-
jący ludzki charakter, psy-
chikę współczesnego człowieka.

ka. Ale szczególnie ważne i
cenne są wielkie pod wzglę-
dem treści, a nie rozmiarów,
tematyczne obrazy, mó-
wiące o donioślejszych wy-
darzeniach i przejawach na-
szej socjalistycznej rzeczywi-
stości. Takich tematycznych
kompozycji tworzymy jesz-
cze stosunkowo mało. A
przecież są one najbardziej
wymownym, świadectwem
dojrzałości artysty, możliwo-
ści i siły jego talentu.

Wielkie tematy wymagają
szczególnie wielkiego kun-
sztu. Naszym artystom w za-
den sposób nie przystoi u-
chylić się od przełamywa-
nia trudności, szukać dla
siebie bardziej lekkich za-
dań. Należy śmiało i pew-
nie sięgać po główne i roz-
strzygające tematy współ-
czesne, dążąc przy ich rea-
lizacji do głębokich uogól-
nień, pełnej jasności kompo-
zycji, życiowej prawdy ty-
pizacji, trwałych walorów
malarzskich, piękna kolorytu,
wyrazistego rysunku.

(tłum. B. S.)



Puste nakrycie

MAO TSE-TUNG

Na południe

I października przypada rocznica powstania
Chńskiej Republiki Ludowej. Poniżej drukujemy
wiersz Mao Tse-Tunga, na pisany w okresie walki o
wyzwolenie Chin, gdy wojska ludowe maszerowały
setki mil na południe, po przez Szan-Si.

Nad moją głową — obłoki,
obłoki...
Stoję — spoglądam na południową stronę.
Spoglądam — widzę przelot dzikich gęsi
pędzą jak strzały
na drugi koniec kraju.
Cóż dla nich znaczą największe przestrzenie,
coż znaczą choćby dwadzieścia tysięcy li? *)
I mówię cicho:
— My też na Południe...
Lecz trzeba drogę tę pokonać w bojach.
I zapytuję:
— Kiedyż zdolamy rozbić wroga w proch?
A w odpowiedzi
powstał na górnym grzbiecie
sławny proporzec nasz jasnoczerwony.
Za nim wstaje ogromny — jedwabisty — pasowy —
rój sztandarów,
sztandarów niezliczonych oddziałów.
I widząc tę potęgę, widząc miliony rąk,
pojałem całym sercem:
— Dajcie nam na Południe.
Nad morzem naszych wojsk
sztandarów żagle
naplana wichry,
wicher
wzniesiony przez Lenina.

Z wierszy rosyjskiej przełożył

ADAM WŁODEK

*) Li — chińska miara długości. Dwadzieścia tysięcy li —
około jedenaście tysięcy kilometrów.

Od lat w tym domu, w dniach większych świąt
stało na stole jedno dodatkowe nakrycie — puste.
Od lat, poczynawszy od trzydziestego dziewiątego roku,
skupiali się na tym nakryciu spojrzenia i myśli
zasiadających do stołu. Było najpierw tych oczu pięć
par. W czterdziestym drugim zgasły w gęstości
Adama — brata nieobecnego — a w ślad za tym za-
padły się, jakby zamknęła się nad nimi sieć zmar-
szek, oczy jego ojca. Od roku 1942 przy stole z pu-
stym nakryciem zasiadali już tylko matka i żona nie-
obecnego oraz jego synek, ośmioletni Adaś.

Z różnymi uczuciami pa-
rzyły na nie przez te
lata trzy pary oczu: z
łękiem, kiedy „szczęściak”
krzyczył o zwycięstwach
niemieckich w Afryce, z na-
dzieją, kiedy okrężnymi dro-
gami, gdzieś przez Lizbonę,
przyszła paczuska zaadresowa-
na ręką nieobecnego, z mi-
łością, której nie mogła za-
bić nawet potworna okupa-
cyjna bezadziejność.

A on tymczasem parł przez
pustynię, jak kiedyś
przez zalepione w kurzu
wreszcie polskie drogi. Cza-
sem zagała zapętkowała go
myśl: Skąd ja, dlaczego tu-
tu? Ale nie wątpił. Tym ra-
zem nie cofał się jak w trzy-
dziestym dziewiątym. Tym
razem był wroga. I to tylko
było ważne, najważniejsze
ze wszystkiego.

Matylda poznała w 1946
roku. Miała wtedy 34 lata,
zabiedzona twarz i wielkie,
pełne światła oczy. Przyno-
siła dwie kromki chleba, za-
winięte w płócienną serwet-
kę, i czarną kawę w butelecz-
ce.

„Nie wiem dlaczego u-
trudnia się nam wyjazd. W
jakim celu usiłuje się nas tu
zatrzymać. Dla mnie, jak i
dla innych zwykłych ludzi,
wojna skończyła się, jak tyl-
ko otworzyła się droga do
Ciebie, Matki i Syna — do
Polski. Jeszcze tylko demo-
bilizacja i za dwa, najdalej
za trzy miesiące będę z Wa-
mi. Do celu, który przyswie-
cał mi przez lata wojny, po-
został tylko jeden mały krok.
Przyjadę i wyrecze Cię w
pracy. Jedyna Moja, odpoc-
nij trochę po trudzie sa-
motnego wychowywania na-
szego dziecka.

Heż to on ma już lat? Kie-
dy w trzydziestym dziewią-
tym zęgnął mnie z nim na
dworcu, miał właśnie pięć.
Teraz... Boże... przecież nie
poznałbym go, ani on mnie.
Czy można człowiekowi wy-
nagrodzić straty, choćby z ta-
kiej tylko rozłaki płynące?
Zwyciężyliśmy. Mado Moja,
i Ty i zamordowany brat
mój, i tysiące Polaków, któ-
rzy na wszystkich frontach
walczyli z bestią. Świat re-
stał ocalały. Będziemy go
teraz umacniać, chronić i
wzbogacać dla naszego Ała-
sia...“

W 1946 roku byłem u Ma-
tyldy na jakiejś uroczysto-
ści rodzinnej. Na pustym na-
kryciu leżał kwiat fiołka al-
pejskiego z gałązką aspara-
gus, obok — ten list.

Podczas, kiedy Matylda z ma-
ką krzaty się w kuchni. Adaś
rozmawiał z nią. A właściwie,
snuł głośno marzenie o chwili
powrotu ojca.

Czekamy, proszę pani, ma-
ma, babcia i ja na dworcu. Po-
ciągu nie ma długo. Wszyscy się
denerwują. Tylko ja nie. Prze-
cież przyjdzie. Nareszcie poka-
że się dym. Już widzę lokomo-
tywę, w wagonach dużo, dużo
żołnierzy. W granatowych bere-
tach. Wysiadają. Jeden wy-
stępuje przez okno. Coś mi mó-
wi; tatusi, i błęnie. I to rzeczy-
wiście tatusi. Pierwszy go zob-
aczyłem. A mama zawsze mówi,
że ja tatusia nie poznaję. Ani
on mnie. Miałem pięć lat kiedy
poszedł na wojnę. A teraz mam
dwadzieścia.

A co potem będzie? — py-
tam ciekawą dalszego ciągu tej
szczegółowo przez wyobraźnię
wypracowanej relacji.

Wyrecytował to wszystko
jak lekcję wyuczoną na pa-
mięć, widocznie w rodzinie
niejeden raz wspomniano
ten postępek nieobecnego.
A potem uzupełnił:

— Tylko, że tatusi nie do-
stał awansu.

Omówiłem spytaniem dla-
czego, gdyby mnie nie był
uprzedził wyjaśnieniem:

— Bo przełożeni tatusia
byli nieuczciwi. Wuj Adam
zawsze tak mówił. A in-
nym razem...

Niespodziewanie przeko-
czył na inny temat:

— Wnie pani, dziś z babcią
byliśmy na grobie Nieznane-
go Żołnierza. Tam są takie
tablice na których jest na-
pisane skąd są prochy żoł-
nierzy. Przeczytałam nazwy:
Lenino, Narwik, Tobruk.
Mój tatusi był w Tobruku.

Opowiadał, bez odznacze-
nia, szczerze, że znalazł
kogoś, komu może opowia-
dać o tatusiu, tym jedynym,
który zaspokajał jego chło-
piecą potrzebę dumy, bo-
haterstwa. A kiedy weszła
Matylda i powiedziała: „Pew-
nie mocno pani wynudził” —
chłopak poczerwieniał:

— Opowiadałem o tatusiu!

Kobiety wzięły w ręce
kiesiarki napełnione domo-
wym winem, uculowały się.
Z ich oczu, spoglądających
na puste nakrycie, biła wiel-
ka, promienująca nadzieja.

(Dokończenie na str. 2)



ANGUIANO RAUL — „INDIANIN ZE SZCZEPU LACANDONCU” — LITOGRAFIA
(z teki „Grafika meksykańska”)

„Nie od razu urodziliśmy się malarzami — re-
wolucjonistami. Gdy przed 40 laty Meksyk odzyskał
niepodległość, my, patrioti naszego kraju, organiza-
torzy strajków, konspiratorzy — kochaliśmy się we
francuskiej sztuce. Malowaliśmy jak pointyści.
„Nosiliśmy się”, ubierali, mówili po „parysku”. Jed-
nym słowem — „bohemi”. Dalsze nasze dzieje od-
uczyły nas tej pozy.

Gdy w 1913 roku skończył
się krótki okres demokracji
i zapanowała wojskowa dy-
ktatura, gdy uciekliśmy do
lasu, do rewolucyjnej armii,
szybko Francja wywierała
nam z siłą. W dżungli od-
kryliśmy sztukę tak piękną
i wielką, o jakiej XIX-wiecz-
nej Francji nawet się nie
śniło: Ruiny budowli Azte-
ków i Mayów, wspaniała lu-
dowa sztuka Indian i meksy-
kańskich chłopów. Powie-
dziliśmy sobie: do diabła z
francuskim malarstwem!
Stworzymy sztukę, która bę-
dzie prawdziwą sztuką na-
szego narodu, która weźmie
udział w naszym życiu i re-
wolucji. I z artystów — cy-
gańców wyrosł na artystów
obywateł.

Siqueiros, obok Picassa naj-
bardziej dziś znany malarz
na świecie, to opowiadał
o narodzinach wielkiej współ-
czesnej meksykańskiej sztuki.

Siqueiros przyjechał do
Sopotu z plikiem kartonów
i reprodukcji. Przyniósł je
ze sobą przychodząc na spo-
kanie z plastykami w klu-

bie SPATIF-u. Oczywiście,
wszyscy rzuciliśmy się do
oglądania. Zdjęcia przedsta-
wiali malarstwo sztalugowe
i grafiki, a przede wszyst-
kim malowidła ściennie: z
Meksyku, USA, Argentyny,
wykonane na ścianach szkół,
budynków, mieszkalnych do-
mów.

Uderzała ta przewaga
form „wielkich” nad „ma-
łymi”, bogactwo sztuki roz-
mieszczonej z rozmachem na
tysiącach metrów kwadratowych
szerokich murów. Oraz
obfitość grafiki. W porówna-
niu do ilości dzieł wykonanych
we fresku i grafiki,
obrazy sztalugowe reprezen-
towane były bardzo skąpo.

Zapytaliśmy dlaczego.

— Odpowiedź nam aneg-
dotka — usłuchaliśmy się Si-
queiros.

Spotkaliśmy się kiedyś
jeszcze przed kilkunastu la-
ty z Erenburgiem w mę-
dzynarodowych batalionach
w Hiszpanii. To była wojna.
Ale obaj byliśmy artystami —
więc zaczęliśmy rozpra-
wiać o sztuce. Erenburg na-
rzył: Wiesz, chciałbym, że-
by w mojej ojczyźnie już te

raz, niedługo, nie było do-
mu, w którym nie znalazłoby
się przynajmniej jedno
prawdziwe dzieło sztuki. Ale
wartościowe, piękne! Jakis
obraz, rzeźba... Wtedy mu
dodałem: Mój drogi —
trzeba myśleć realnie. Jest
tu 200 milionów. To zna-
czy ok. 50 milionów rodzin.
Skąd, tak prędko, weźmiesz
50 milionów dobrych, warto-
ściowych obrazów? Musisz
obmyśleć to jakoś inaczej.

NP: ty piesz jedną po-
wieść, ale rozchodź się ona
w milionach egzemplarzy.
Plastyce powinni podobnie
gospodarować swoją sztuką.

Oto odpowiedź i na nasze
pytanie. Rozumiecie? W
działach meksykańskiej sztuki
nie mieliśmy niemal żad-
nych tradycji grafiki, ale
wybraliśmy ją, ponieważ jej
technika pozwala, by sztuka
ta dochodziła do każdego czło-
wieka. Podobnie malowidło
ściennie. Obraz jest dziełem
kamerálním — dociera do
niezliczonej gąstki ludzi. Du-
żo, wymalowane na ulicznym
murze kompozycje monumen-
talne odbiera każdy przecho-
dzący, każdy mieszkaniec mi-
asta. A zleżało nam na tym,
aby nasza sztuka była do-
stępna dla wszystkich — to,
co tworzymy jest przecież
jednym z środków naszej
walki...

Spojrzelśmy na pokazywa-
ne przez Siqueirosa zdjęcia.
Ale nie od razu nie wsze-
dzie potrafiliśmy odczytać re-
wolucyjną treść, o których
mówił malarz. Mielismy
wiele trochę wątpliwości co

do słuszności obranej przez
Meksykanów formy. Jeżeli
już tak dbają o upowszech-
nienie sztuki i to przede
wszystkim dla biedoty, to
dlaczego, jako propagator walczą-
cych treści — czy nie powin-
na zawsze posługiwać się for-
mą najbardziej komunika-
tywną?

Oto praca górników w ko-
palni; oto portrety przywó-
dów meksykańskiej rewolu-
cji i obraz piętnujący sto-
sunki społeczne: pięcioletnia
walka dziewczynka zmuszona
dźwigać na plecach swego
małego brata — obrazy cy-
ficzne i od razu zrozumiałe.
Ale inne? Przeglądaliśmy się
im dłużej, człapała z papu-
szą głową; postać ludzka u-
brana w kostium społeczeń-
stwa, meksykańskiego rolni-
ka z przedziwną, czarną twa-
rzą. „Surrealizm?” Jakis
szczególny ekspresjonizm? Bo-
co? Przecież przecieżyli-
śmy — chłop i robotnik —
który nie miał możliwości wy-
kstałteć w sobie wyrafino-
wanego, artystycznego sma-
ku nie zrozumie wszystkie-
go co maluje!

— Może u was — nie. Ale
w Meksyku na pewno. Zresz-
ta to nie jest wyrafnowa-
nie. Po prostu w sztuce na-
szej nawiązujemy do twor-
zości i zwyczajów ludo-
wych. Od setek lat np. lud
nasz tak przedstawiał wy-
skazy: z papużą głową.
A mój obraz symbolizuje
właśnie kapitalizm. Zaś wie-
śniak nosi na twarzy maskę
indiańską: Chciałem przez to

wskazać na źródła naszej lu-
dowej kultury.

Oczywiście nie myśleliśmy, że
sztuka nasza jest zawsze tra-
fna, skończona, doskonała.
Ciągłe szukamy, eksperymen-
tujemy. Jesteśmy prymitywa-
mi, ale wierzymy, że budo-
jemy podwaliny nowej, naro-
dowej, wielkiej sztuki. Ci,
którzy przyjdą po nas —
stworzą arcydzieła.

— Powiedzieć jeszcze, jak
to się stało, że w waszym,
rządzonym przez kapitalizm,
kraju mogło narodzić się ta-
kie rewolucyjne, proletariackie
malarstwo? Jak to się
działo, że rząd pozwalał wam
malować, że otrzymujecie od
niego nawet fundusze? —
Ależ my o prawo do tworze-
nia sztuki bez przerwy
musimy walczyć! Byliśmy
wielokrotnie więzieni, ja
otrzymywałem kolejno naka-
zy opuszczenia Meksyku,
USA, Argentyny. Ale wra-
całem. I malowaliśmy. Mie-
liśmy za sobą cały naród.
Jesteśmy przecież artystami-
politykami. Rivera był prze-
wodzącym związkiem zawo-
dowego tkaczy, ja — górni-
ków. Orsoco, Riveletos, Gar-
cia, Guardo, Canales
wszyscy służyliśmy jako ofi-
cerowie w armii wywolenia-
czej. Do dziś bierzemy ud-
ział w społeczno — politycz-
nej walce naszego kraju. Na-
sze pierwsze freski, te, na
których wymalowałem przy-
wódce chłopiekiej rewolucji
agrarniej, Zapate, faszyści ob-
rzućli kamieniami. Rząd ka-
zał nam natychmiast przer-
wać pracę. Ale wtedy zbud-



GOMEZ ANDREA — „NIE POZWOLIMY ABY DZIECI
NASZE GINĘŁY NA WOJNIE” — PRZEWORIT
(z teki „Grafika meksykańska”)

towali się ludzie. Wywiałła
się prawdziwa wojna — pra-
wicy z lewicą. Lewica wy-
grała. Rozumiecie? Mam o-
parcie w ludziach naszej oj-
czyzny. Należymy do nich.

— Dziękując za spotkanie
mówimy: bardzo, bardzo cie-
szymy się, że będzie pan kie-
rować dekoracją malarską

Stadionu X-lecia w Warsza-
wie.

Ja też — odpowiada Si-
queiros. — Właśnie zacząłem
studiować historię Polski.
Będziemy bowiem malować
dzieje walki waszego narodu
o niepodległość i wyzwole-
nie społeczne.

